PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY

ORGAN TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH

T. N. S. W.

POD REDAKCJĄ MAKSYMILIANA TAZBIRA

Nr. 14 Warszawa, 1 października 1936 r. R. LV (21)

TREŚĆ: O pracy nauczyciela. — 225. O ducha szkoły. — 227. Na przełomie. — 228. *Ludwik Jaxa Bykowski.* W przededniu organizacji liceów. II. — 231. *S. K.* — Prasa o szkole i nauczycielu. — 234. Konferencja z P. Dyrektorem dr. M. Pollakiem. — 236. Normy płac i wpisów — układem zbiorowym. — 236. Kolonia Nauczycielska T. N. S. W. — 237. Kolonie dla młodzieży szkół średnich nad morzem. — 237. Kolonie dla młodzieży w Diłoku. — 238. Kronika. — 238.

BIBLIOTEKA MIEJSKA Radom

O pracy nauczyciela

Przemówienie P. Ministra W. R. i O. P., prof. dr. W. Świętosławskiego, wygłoszone w dniu 4 września przez radio do nauczycieli i rodziców.

W dniu 3 września rozpoczął się nowy rok szkolny. W dniu tym do pracy przystąpiło ponad 4 i pół miliona dzieci w szkołach powszechnych, przeszło 230.000 uczniów i uczennic szkół średnich i zawodowych. Przeszło 650.000 dzieci przekroczyło po raz pierwszy progi szkoły powszechnej, liczna gromada, licząca kilkadziesiąt tysięcy młodzieży starszej, rozpoczęła naukę w przepełnionych po brzegi szkołach średnich i zawodowych. Do pracy wychowawczej i pedagogicznej przystąpiła przeszło 80.000-na rzesza nauczycieli szkół powszechnych, średnich i zawodowych.

Wszyscy zdajemy sobie dobrze sprawę, jak wielkie, podstawowe znaczenie posiada kształcenie i wychowanie młodzieży, toteż chwila rozpoczęcia roku szkolnego jest i musi być zawsze chwilą osobliwą i uroczystą.

Następnie przypominając o długim czasokresie, który spędza człowiek w uczelniach, p. Minister Świętosławski mówił:

Długość tego czasokresu świadczy wymownie o wielkim wysiłku, jakiego dokonać musi w szkole dziecko, a następnie dorastająca młodzież, aby się należycie przygotować do odegrania w życiu roli pożytecznego członka społeczeństwa. Każdy więc, kto przeznaczył swe życie pracy nad kształceniem młodzieży, ten niezależnie od typu szkoły, w której pracuje, powinien zdawać sobie dokładnie sprawę, jak wielkie, odpowiedzialne czynności powierzyło mu społeczeństwo.

Przyjrzyjmy się w największym skrócie pracy nauczyciela. Rozpoczyna od tego, że ma gromadę młodzieży nie znającej zupełnie przedmiotu przyszłej swej pracy w szkole. On to będzie kierował myślą ucznia, on to przysporzy mu cały szereg nowych pojęć wiążąc je równocześnie w logicznie związany układ. Lecz układ pojęć i wiadomości pozstanie martwym, małowartościowym lub zgoła bezużytecznym bagażem umysłu, jeżeli w budzącym się do życia umysłowego człowieku nie zdołamy rozwinąć świata uczuć, idei, dążeń, tęsknot, ukochań

Ale nie sądźmy, by tworzenie nowych pojęć i budzenie nowych uczuć były jedynymi elementami pracy nauczyciela. Obok tego powinien on spełnić inną niemniej ważną czynność wychowawczą, polegającą na wykształceniu w młodzieży woli i charakteru. W tym celu powinien zaprawić zastęp wychowywanej przezeń młodzieży do karności i posłuchu, do umiejętności wykonywania zbiorowej pracy we wspólnym zbiorowym wysiłku, wreszcie do wyrzekania się dla celów ogólnych dążeń własnych, o ile nie stoją one w zgodzie z dobrem publicznym, a nawet do przytępienia wybujałego indywidualizmu jednostki w chwili, gdy szkodzić zaczyna skutecznemu wypełnianiu pracy zbiorowej.

Mając wciąż na widoku wielką odpowiedzialność pracy nauczycielskiej niesposób jest pominąć jednego z podstawowych obowiązków nauczycieli i ich zespołów, polegającego na bacznym śledzeniu, czy wśród nauczanych dzieci nie ma zupełnie wyjątkowych, wybitnych talentów i zdolności.

Jakże wobec tego odpowiedzialną staje się placówka nauczyciela, który obok swej codziennej, ważnej i jakże pożytecznej pracy kształcenia ogółu młodzieży, krytycznie ocenić powinien, czy wśród nauczanych dzieci nie ma talentów i umysłów wyjątkowych. W tym znaczeniu każdy nauczyciel, do profesora uczelni akademickiej włącznie, staje się poławiaczem pereł.

Lecz do tej wielostronnej pracy nauczycielskiej należy jeszcze jedna działalność. Polega ona na szerzeniu i wpajaniu w młodzież tego wszystkiego, co się przyczynia i może przyczynić w przyszłości do podniesienia zdrowia i tężyzny fizycznej młodego pokolenia. Zaprawianie do zabiegów elementarnych nad zachowaniem czystości, porządku, nad podniesieniem sprawności i fizycznej odporności ciała zbliża stopniowo nas wszystkich do tak upragnionych i potrzebnych wyższych form życia kulturalnego człowieka współczesnego.

Dotychczas mówiłem o działalności nauczycielskiej, która w zasadzie, o ile pominąć różnice, wynikające z osobliwości narodowych i kulturalnych, jest podobna w każdym kraju, w jakim nauczyciel wykonywa swój piękny zawód. Obok tego jednak istnieją zadania i obowiązki związane ściśle i bezpośrednio z Państwem, w którym nauczyciel pracuje, oraz z przeżywanym momentem historycznym, w którym dane pokolenie kształcić i wychowywać powinien. Obowiązki te musi nauczyciel spełniać jak patriota i prawy obywatel Ojczyzny.

Naród polski nie myśli o żadnej wojnie zaborczej, chce żyć i rozwijać się w spokoju, pomnażać swe bogactwo, lecz chce żyć życiem

własnym, chce dążyć samodzielnie do własnego rozwiązania wszystkich problemów wewnętrznych. Nie dopuści do narzucania sobie nie tylko siły fizycznej, lecz także i wszelkich rozwiązań, których by sam w sobie samodzielnie nie przetrawił i nie wypracował. Toteż przyszłe pokolenia winny wychowywać się w poczuciu i całkowitym zrozumieniu polskiej racji stanu.

Chcemy oprócz tego wszyscy, aby młode pokolenie rosło nie tylko w gotowości do ofiar, ale miało poczucie własnej siły. Zarówno z domu, jak ze szkoły powinna młodzież wynieść całkowite zrozumienie, że jedynie przy największym rozwinięciu potęgi moralnej i fizycznej Polski jako całości zdołamy sprostać tym wszystkim zadaniom, jakie na nasze barki i barki przyszłych pokoleń włożyła historia.

Rok szkolny 1936/37 rozpoczniemy zatem od jasnego sformułowania celów ogólnoludzkich i narodowych polskich, które przyświecać będą wielotysiącznym rzeszom nauczycieli i całego społeczeństwa. Armia nauczycielska niech stanie dziś do apelu, niech wskrzesi w swej pamięci, jak długi jest szereg bohaterów, co przez wieki życie i mienie nieśli w ofierze dla dobra Rzeczypospolitej. Niech mogiły poległych bohaterów w walce o wyzwolenie a następnie o utrzymanie przy życiu wskrzeszonego już Państwa będą wezwaniem nas samych i wychowywanych pokoleń do ofiarnej pracy nad rozwojem i dalszym umocnieniem bytu Państwa Polskiego.

O ducha szkoły

W pięknym przemówieniu radiowym, którego tekst na podstawie prasy przytoczyliśmy powyżej, P. Minister Świętosławski słusznie przypomniał społeczeństwu olbrzymią rozległość i niepospolitą doniosłość dzieła wychowania narodowego, spełnianego przez armię nauczycielską. Nauczanie i wychowywanie, wydobywanie z szarego tłumu młodzieży jednostek wybitnych i prowadzenie ich do wielkich zadań państwowych — oto w skrócie nasza wielka i szczytna praca.

Całe społeczeństwo zdaje sobie doskonale sprawę, w jak poważnej mierze duch narodu ożywiający państwo zależy od d u c h a s z k o ł y. Jest banalną prawdą, że w groźnych chwilach próby, które z dnia na dzień niekiedy przychodzą na narody i państwa, o wyniku zmagań orężnych, czy walki ekonomicznej w znacznej mierze rozstrzyga ten właśnie d u c h s z k o ł y. On to bardziej niż cokolwiek innego wytwarza ów zbiorowy wysiłek młodego pokolenia, ów potężny entuzjam w y s i ł k u m ł o d z i e ż y, co decyduje w chwilach przełomowych w walce o lepsze jutro Narodu i Państwa.

I znowu jest prawdą ogólnie znaną, że duch szkoły nie z martwych rodzi się okólników, nie z kunsztownych programów i nie z kodeksu nakazów czy zakazów, lecz że duch ten płynie do szkoły szeroką falą po prostu — z naszej duszy, z d u s z y n a u c z y c i e l a.

Ktokolwiek więc szczerze troszczy się o przyszłość szkoły, troszczyć się musi najpierw i ponad wszystko o poziom duchowy, o czystość, moc i dumę duszy nauczyciela. Nauczyciel pozbawiony indywidualnej duszy, nauczyciel, którego najwyższą cnotą jest ślepy po-

słuch, człowiek schylający pokornie giętki kark do stóp każdej władzy, drżący o wynik tajnych o sobie opinii, nauczyciel klepiący bezmyślnie narzucone sobie formułki dydaktyczne i wychowawcze, cynicznie kłamiący wobec uczniów urzędowy entuzjazm, słowem nauczyciel o nędznej duszy, nie da oczywiście szkole tego potężnego ducha, który wytwarza potem twórczy zapał i entuzjazm młodzieży. Wywiedzie on ze szkoły w życie młodzież równie jak on podłą i skarlałą duchowo, albo — i tak się dzieje zazwyczaj — młodzież wprawdzie mimo wszystko o dumnym obliczu, lecz wyrosłą niestety w walce z pogardzanym nauczycielem i ze znienawidzoną szkołą.

Kto by przeto najlepiej nawet pomyślaną reformę wychowania narodowego próbował przeprowadzić rękoma marnych duchowo a tylko posłusznych nauczycieli, ten z góry skazałby ją na niepowodzenie.

Oto refleksje, które po kilku latach minionych mimo woli budzą się w naszych duszach na dźwięk pięknych i krzepiących na duchu słów Pana Ministra. Oto szczery wyraz naszych przekonań i naszej troski u progu nowego roku szkolnego, który oby się stał progiem nowego okresu szkolnictwa.

Wierzymy, że to nasze przekonanie i ta nasza głęboka troska jest dobrze znana i na równi z nami odczuwana przez nasze centralne władze szkolne.

Na przełomie

Przemówienie P. Ministra W. R. i O. P., wygłoszone w związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym, porusza kilka ważnych zagadnień szkolnych i daje nam ogólne wytyczne pracy w szkole. Wytyczne pracy tej każdy z nauczycieli na pewno gruntownie rozważy i w miarę sił i możności będzie wcielał w życie, ujmują one bowiem w zwięzły sposób najbardziej istotne zagadnienia bytu szkolnego i pozaszkolnego. Wezwanie: „Armia nauczycielska niech stanie dziś do apelu, niech wskrzesi w swej pamięci, jak długi jest szereg bohaterów, co przez wieki życie i mienie nieśli w ofierze dla dobra Rzeczypospolitej" na pewno znajdzie żywy oddźwięk w sercach słuchaczy — nauczycieli. Przemówienie to nawiązuje łączność pomiędzy przedstawicielem najwyższej władzy szkolnej w Polsce i szarym pracownikiem w najodleglejszym zakątku kraju przypominając mu o jego pracy wychowawczej, o kształceniu w młodzieży woli i charakteru, o jego obowiązkach, które winien „spełniać, jako patriota i prawy obywatel Ojczyzny". Bezpośredni kontakt, który został nawiązany z nauczycielem z pominięciem okólników, zarządzeń, konferencji, pouczeń, wypowiadanych przez ludzi często wykoszlawiających najlepszą ideę, winien dać dobry wynik pracy w szkole, winien pobudzić najlepsze chęci pracownika, aby godnie odpowiedział na skierowany do niego apel. Przypomnienie obowiązków — to rzecz słuszna i konieczna przy rozpoczynaniu pracy. Jeżeli jednak nauczyciel rzetelnie spełniać będzie swe obowiązki, jeżeli „życiem, postępkami, patriotyzmem, umiłowaniem idei stanie się podstawą wychowawczego oddziaływania", jeżeli młodzież

będzie „kochać i szanować nauczyciela dla jego własnych zalet moralnych", czy zawsze znajdzie on osłonę i opiekę u swych władz przełożonych? Na pewno tak. Musi powrócić zaufanie do bezstronności naszych władz szkolnych, musi wrócić przeświadczenie, że jedynie istotne wartości moralne jednostki, cała działalność szkolna nauczyciela, jego wpływ wychowawczy będą podstawą oceny jego pracy. Nauczyciel sumiennie spełniający swe obowiązki ma prawo do prawdziwej opieki ze strony władz szkolnych, ma prawo żądać, aby władze przełożone wzięły go, w razie potrzeby, w obronę. Czy opieka nad nauczycielem ze strony władz szkolnych w ostatnich latach była rzeczywista, czy pozwalała mu na spokojną pracę bez przykrych niespodzianek, czy zapewniała mu spokój o jutro dla niego i jego rodziny? Na pewno nie. Z chwilą gdy opinia o nauczycielu poczęła dokonywać się w sposób tajny, z chwilą gdy stracił on możność poznania tej opinii, z chwilą gdy na podstawie poufnych, a jakże często kłamliwych i niesłusznych oskarżeń, układano jego kartę osobistą i oddano go w zupełną zależność od wydziałów personalnych, opartych również na tajnych opiniach, nauczyciel przestał wierzyć w możność skutecznej obrony, przestał wierzyć w bezstronność orzeczeń władz szkolnych. Czy ten brak wiary był wywołany tylko zmianą formy opiniowania o nauczycielu, czy też fakty z życia codziennego na podstawie tajnych opinii pogłębiły ten brak wiary? Kilka jaskrawych faktów z ostatnich lat, o których czytaliśmy wzmianki w „Przeglądzie Pedagogicznym" i które były przedmiotem rozpraw w Najwyższym Trybunale Administracyjnym, ilustrują tragizm doli nauczycielskiej. Dla przykładu podajemy: jeden z kolegów przeniesiony „dla dobra szkoły" do odległej miejscowości porzucić musiał rodzinę, walczyć kilka lat z niedostatkiem, a nawet nędzą, aby utrzymać siebie i swą rodzinę, zrujnowany został materialnie i psychicznie, wreszcie po kilku latach wędrówki tułaczej został przeniesiony w stan spoczynku i wrócił do swej rodziny. Otrzymuje wtedy orzeczenie N. T. A., uchylające pierwotne zarządzenia władz szkolnych, i dające mu pełną satysfakcję. Inny z kolegów również dla „dobra szkoły" przeniesiony został do szkoły powszechnej, zdala od rodziny i swego miejsca zamieszkania, a po kilku latach różnych utrapień służbowych Pan Minister nie znalazł powodów do tego zarządzenia i przywrócił go na dawne miejsce służbowe. W innym wypadku nie pozwolono nauczycielowi obarczonemu rodziną na dalszą pracę w szkole prywatnej, jako „podejrzanemu politycznie", nie przytaczając konkretnych zarzutów i nie dając mu możności obrony, a praca ta była jedynym źródłem utrzymania.

Można by przypuszczać, że w pewnych wypadkach zaszła jakaś pomyłka ze strony władz, ale gdy zestawimy, że fakty takie zdarzały się zbyt często, a przedstawiciele władz jawnie wyrażali się, że mimo innego zarządzenia władz naczelnych, będą usiłowali swe postanowienia przeprowadzić, to jest rzeczą zrozumiałą, że nauczyciel poczuł się bezzbronnym i zdanym na łaskę swych najbliższych zwierzchników. I czy można się dziwić, że w pewnych momentach nerwy nauczyciela

nie wytrzymywały i na takim podłożu dochodziło do tragicznych wypadków? Dnia 12 września na Błoniach Krakowskich popełniła wspólne samobójstwo para małżeńska: Stanisław i Irena Wijatowie. Tragiczny ten wypadek jest zbyt świeży, aby można było wydać ostateczny sąd o postępowaniu władz szkolnych, można jednak już dziś powiedzieć z całą pewnością, że ofiary tego wypadku widocznie straciły wiarę w możność skutecznej obrony swych praw. W związku z tym wypadkiem, jak podaje komunikat urzędowy, „Pan Podsekretarz Stanu, dr. Jerzy Ferek Błeszyński, delegowany przez pana Ministra W. R. i O. P. celem zbadania sprawy samobójstwa ś. p. Stanisława i Ireny Wijatów, nauczycieli szkół powszechnych powiatu opoczyńskiego, przeprowadził dochodzenie wstępne, w którego wyniku zawiesił w urzędowaniu inspektora szkolnego obwodu koneckiego p. Figla oraz polecił wdrożyć przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne z powodu niewłaściwego postępowania, którego następstwem było samobójstwo dwojga podwładnych nauczycieli". Natychmiastowa i bezpośrednia interwencja najwyższych władz szkolnych w tym wypadku pozwala mieć nadzieję, że p r z y c z y n y tych udręk nauczycielskich zostaną również przez Ministerstwo usunięte i przywrócona zostanie bezstronna, jawna ocena pracy nauczyciela. Musimy wierzyć, że nastąpi przełom, że tajne opinie będą zaniechane, że karty osobiste, ułożone na podstawie tych niejednokrotnie tendencyjnych i krzywdzących domysłów i informacji, zostaną złożone do archiwum i jawność opinii o pracowniku z jednej strony, możność obrony przed krzywdzącymi zarzutami z drugiej na nowo odbudują szczery stosunek nauczyciela do władz szkolnych, przywrócą godność osobistą wychowawcy i jego powagę w szkole, a wtedy młodzież będzie kochać i szanować nauczyciela dla jego własnych zalet moralnych.

Tajne opinie o nauczycielu, niemożność obrony i idąca za tym dowolność oceny bez ponoszenia odpowiedzialności przez opiniodawcę za niesłuszną ocenę, byłyby może mniej szkodliwe, gdyby osoby opiniujące zawsze stały na wysokim poziomie moralnym i liczyły się z interesem jednostki. Tak jednak zawsze układają się stosunki, że sądy nie podlegające kontroli i sprawdzeniu bardzo często nie są bezstronne, a osoby wydające je uważają siebie za nieomylne. Ujemne opinie o jednostkach, a nawet szkołach niejednokrotnie dopiero w odwołaniach pokrzywdzonych do Ministerstwa, a nawet do N. T. A. zmieniano po ujawnieniu stawianych zarzutów i przytoczeniu argumentów obrony, wykazujących zupełną ich bezzasadność. A ileż opinii nie ujawnionych dotąd wyrządza krzywdę jednostkom przy zasięganiu przez władze informacji o kandydacie na jakieś stanowisko? I czy takie jednostki w administracji szkolnej, które zbyt gorliwie korzystały ze swych uprawnień tajności opiniowania, ze swej pełni władzy wyrządzając krzywdę nauczycielstwu, krzywdę zarówno moralną, jak materialną, godne są tej pełni władzy i tych wysokich stanowisk, na których pozostawały i dotąd może pozostają? I czy mogą tacy zwierzchnicy zaskarbić sobie bezwzględne zaufanie i serdeczne przywiązanie ze strony nauczycielstwa, czy może panować zdrowa atmosfera tam, gdzie najważniejszym czynnikiem jest ślepe posłuszeństwo, a ar-

gumentem wychowawczym bicie pięścią w stół? Nie będzie nauczycielstwo ronić łez, jeżeli tacy zwierzchnicy odejdą pozostawiając po sobie niesławną pamięć o ich czynach, a z ich odejściem być może zmieni się kryterium oceny, zmieni się forma oceny pracy nauczyciela i oczyści atmosfera w szkolnictwie.

Armia nauczycielska stanęła dziś do apelu, wskrzesi w swej pamięci, jak długi jest szereg bohaterów, co przez wieki życie i mienie nieśli w ofierze dla dobra Rzeczypospolitej. Nauczyciel i wychowawca będzie miał w swej pamięci, że do licznych obowiązków natury ogólnej dochodzi obowiązek gorącego patrioty i Polaka. Ale nauczycielstwo ma prawo i obowiązek nakazany przez dążenie do dobra ogólnego zwrócić się do Pana Ministra z całą ufnością, aby zapewnił mu możność rzetelnej i owocnej pracy wychowawczej przez usunięcie tych czynników, które ją paraliżowały w ostatnich latach, aby przywrócił szczery stosunek zwierzchnika do pracownika na podstawie wzajemnego zaufania i poszanowania godności osobistej, aby nauczyciel dzięki temu swym „życiem, postępkami, patriotyzmem, umiłowaniem idei" mógł wzbudzić w młodym pokoleniu „święty obowiązek stania na straży bezpieczeństwa Rzeczypospolitej i polskiej racji stanu".

W przededniu organizacji liceów

II.

Wobec tak jaskrawego i błyskawicznie ujawnionego bankructwa całego systemu mogliby się cieszyć sceptycy i krytycy, piętnowani parę lat temu jako „antypaństwowcy", gdyby to nie było tragedią szkoły polskiej i całego Państwa. Dlaczegóż teraz wpada się w drugą ostateczność? Dlaczego nie ma się właśnie dążyć do zbudowania tego, co było wartościowe w projektach p. J. Jędrzejewicza? Przecie programy liceów zawodowych można opracowywać równolegle do prac nad liceami ogólnokształcącymi. Stworzenie paru komisyj nie sprawiłoby Ministerstwu trudności. Braku frekwencji nie należy się obawiać, wszak potworzone gimnazja zawodowe są wszędzie wcale popularne. Nie sądzę też, by trudności finansowe były nie do pokonania. Zapewne niektóre typy, np. przemysłowe, są kosztowniejsze niż ogólnokształcące, ale przecie mamy już pewną ilość szkół tego rodzaju, należałoby je tylko we właściwy sposób zorganizować. Zresztą ilość ich, zwłaszcza na początek, nie musi być tak wielka. Natomiast nie sądzę, by organizacja liceów handlowych była tak kosztowna. Te zaś obecnie wydają mi się bardzo potrzebne wobec żywiołowego i zdrowego pędu włościaństwa do tego zawodu. Takie szkoły należy już w najbliższym czasie zorganizować w większej ilości, oczywiście licząc się z potrzebami i życzeniami społeczeństwa. Znawcy życia ekonomicznego powinni współdziałać tak przy układaniu programów, by jak najbardziej były dostosowane do potrzeb i wymagań praktycznych, jak też w wyznaczeniu właściwej sieci szkół zawodowych wszelkiego rodzaju. Podnoszą niektórzy trudność ułożenia planu w liceach zawodowych tak,

by mogli z nich korzystać nie tylko absolwenci gimnazjów ogólnokształcących, lecz i zawodowych, by te ostatnie nie były „ślepymi ulicami". Trzeba jednak baczyć, by nie wpaść w drugą ostateczność, by nie zrobić z gimnazjum ogólnokształcącego, a potem z liceum „ślepej ulicy", która prowadzi jedynie do szkół akademickich, a z tych, którzy dla braku uzdolnień teoretycznych odpadną, lub dla braku miejsca nie zmieszczą się, robi rozbitków życiowych, zawiedzionych w swych ambicjach, rozgoryczonych wywrotowców. Wszakże absolwenci gimnazjów zawodowych powinni zdobyć wystarczające przygotowanie do praktycznego życia, studia dalsze w liceach a dalej w akademiach będą więc czymś wyjątkowym, ogół zaś przejdzie bezpośrednio do warstwy produktytwnej, by zacząć pracę zawodową. Licea zawodowe powinny więc opierać się przede wszystkim na gimnazjach ogólnokształcących, z nich czerpać materiał uczniów, do ich potrzeb dostosować swe programy. Wybitni absolwenci gimnazjów zawodowych mogliby być przyjmowani od razu na kurs wyższy, jako mający już wstępne wiadomości, kończyliby więc swe studia w krótszym czasie.

W związku z właściwą i poważną rozbudową szkolnictwa zawodowego podnieść trzeba jeszcze jedną rzecz. Poszczególne licea zawodowe nie mogą być zbyt liczne wobec swego zróżnicowania, winny więc gromadzić młodzież nie tylko z najbliższej okolicy, lecz z rozleglejszego terytorium. Wobec tego nie tylko muszą być położone centralnie z łatwym dojazdem, ale i na miejecu niezbędne są urządzenia, ułatwiające pobyt przyjezdnym, a więc kursy, internaty, dobre i tanie stancje, dające nie tylko wystarczające utrzymanie, ale zapewniające też właściwą opiekę. Zdaje mi się, że tu jest właściwe pole pracy dla samorządów i instytucyj społecznych, które powinny zamiast silenia się na utrzymywanie gimnazjów nierzadko o niskim poziomie, fundować stypendia lub miejsca w internatach.

Gdyby się natomiast stały rzeczywistością projekty kolegi Pochmarskiego, zacierałby ręce jedynie p. Sommerstein i jego współrodacy, bo wprawdzie dawny dezyderat jego złączenia ustawowego wszystkich gimnazjów z liceami ongiś w sejmie przepadł, jak wszystkie wnioski i poprawki grup narodowych, ale on i tylko on znalazłby realizację w życiu.

Utrzymanie pewnej ilości posad nauczycielskich, nie tak znów licznej, bo przecie licea zawodowe też dają podstawę bytu siłom nauczycielskim, byłoby jedynie chwilowym zyskiem, który przyczyniając się do dalszego rozstroju prawidłowego życia narodu, wnet by się zemścił i zmusił do dalszych ograniczeń i redukcyj. Chwilowy i to wątpliwy interes zawodowy należy podporządkować trwałym potrzebom Narodu i Państwa.

Odrabianie błędów, trudniejsze niż ich uniknięcie, zwijanie instytucji niewłaściwych, a choćby poprawa źle urządzonych jest cięższa i boleśniejsza niż samo zaniechanie początku. Nie sądzę więc, by jakikolwiek rząd, bez względu na swój kierunek ideowy, o ile ma na oku dobro Narodu Polskiego i Państwa Polskiego, odważył się na próbę realizacji projektu zaniechania szkolnictwa średniego zawodowego na rzecz ogólnokształcącego. Próbę taką oczywiście przekreśliłoby samo

życie prędzej czy później, niemniej naraziłaby ona na nowe niepotrzebne wstrząsy naszą szkołę, a przez nią i Państwo.

Ale mam jeszcze zastrzeżenie dotyczące innych poglądów kol. posła Pochmarskiego, choć te nie mają już tak zasadniczego znaczenia. Kolega Pochmarski wypowiada się za czterema wydziałami liceów ogólnokształcących, domagając się prócz ustalonych typów: humanistycznego, klasycznego, rozdziału matematyczno-przyrodniczego na przyrodniczo-geograficzny i matematyczno-fizyczny. Gdyby natomiast liczba ta nie miała przekraczać trzech, to „raczej należało wydział klasyczny złączyć z humanistycznym". Motywuje swój projekt wyłączeniem z programów liceów nauki geografii, a przede wszystkim „połączeniem różnych i nie idących w parze z sobą zazwyczaj zdolności i zamiłowań w jednym wydziale matematyczno-przyrodniczym". Otóż jako przyrodnik zapatruje się inaczej na tę sprawę. Dziś przyrodnik bez znajomości matematyki jest nie do pomyślenia, nie tylko fizyk i chemik, ale geolog i biolog. Wszak na uniwersytecie są obowiązkowe wykłady „matematyki dla przyrodników". Zakres matematyki w dzisiejszych gimnazjach, a tak samo w przyszłych liceach ogranicza się do matematyki podstawowej, byle gruntownej i może bardziej związanej z życiem, więc i ciekawszej dla ogółu młodzieży, niż w dotychczasowych gimnazjach ośmioklasowych. Filozofia matematyki i teorie wyższej matematyki, niedostępne i nie pociągające dla większości, nie wchodzą i nie mogą wchodzić w programy szkoły średniej żadnego typu. Wszak już wprowadzenie rachunku różniczkowego i całkowego bywa kwestionowane przez wielu matematyków. Ci, którzy by nie byli zdolni pojąć tej zasadniczej matematyki licealnej, nie nadawaliby się do studiów przyrodniczych czystych, czy stosowanych (medycyna, leśnictwo...), chodziłoby zatem nie o usunięcie lub zmniejszenie przedmiotu, lecz takie jego podanie, by zainteresować tych, którzy nie mają upodobań do czystej matematyki. Wszak wśród techników, którzy do swej pracy potrzebują matematyki w poważnym zakresie i rekrutować się powinni z wydziału matematyczno-przyrodniczego, tylko wyjątkowo który interesuje się teorią matematyki. A więc nie wyłączać matematyki, tylko ją traktować we właściwy sposób.

Wydział przyrodniczo-geograficzny jako taki nie wiadomo do jakich studiów akademickich miałby przygotowywać. Przecie wydziały lekarskie i weterynaryjne, które z uwagi na zakres i metodę pracy wiążą się z typem matematyczno - przyrodniczym, niechętnie przyjmują jego absolwentów, domagając się uzupełnienia łaciny, wolą natomiast same utrzymywać wykłady fizyki doświadczalnej i chemii ogólnej, które przy odpowiednim postawieniu mogłyby zupełnie dobrze być przesunięte do szkoły średniej. Obawiam się więc, że gimnazja przyrodniczo - geograficzne pozostałyby na papierze, jak obecnie typ neohumanistyczny, natomiast wobec zacieśnienia nauk biologicznych w innych wydziałach, obniżyłaby się znajomość życia i jego praw wśród ogółu naszej inteligencji.

Projekt zwiększenia ilości wydziałów przeciwstawia się zamiarom upowszechnienia liceów nawet po mniejszych miastach. Wszakże tam nie uda się stworzyć kilku wydziałów, lecz jak dziś będzie dominował

BIBLIOTEKA MIEJSKA

bezbarwny i najmniej wartościowy typ humanistyczny, gdy inne zanikną, wykluczając możność doboru i dostosowania uzdolnień do programów, oraz spłycając przygotowanie formalne absolwentów. Pomysł zaś podporządkowania wydziału klasycznego humanistycznemu uważam również za niebezpieczny, gdyż klasyczny, jako trudniejszy, ustąpiłby, jak dziś, lichszemu, ale łatwiejszemu, humanistycznemu. Okazuje się, że jak pieniądz gorszy wypiera w obiegu lepszy, tak i typy szkolne. Liceum nie powinno być szkołą łatwą, owszem powinny w nim się znaleźć i ukończyć je wyłącznie jednostki zdolne, które nadadzą się do studiów wyższych w szkołach akademickich. Z tego powodu uważam, że liceum ogólnokształcące powinno obejmować dwa wydziały: klasyczny i realny cz. matematyczno - przyrodniczy, oba traktowane równorzędnie i poważnie.

Uważam, że w obecnym systemie trudno będzie dostatecznie poważny program wcisnąć w dwa lata. Tak z uwagi na potrzeby geografii z geologią, jak i naukę języków nowożytnych, które ostatecznie zacieśniają się do jednego obowiązkowego ze szkodą młodzieży, poświęcającej się studiom wyższym, jak i greczyzny w typie klasycznym, będą musiały prędzej czy później nastąpić zmiany w zasadach ustroju. Wcale nie sądzę, by ogólne wytyczne, miały być „nieodwołalne". Jeśli Szwecja, gdzie są znacznie dawniejsze tradycje dwustopniowej szkoły średniej wprowadza obecnie także typy jednolite, jeśli Ameryka nawet reformuje, przedłużając szkołę średnią od dołu, tym łatwiej poprawki przeprowadzić u nas. Przeciwnie wierzę, że utrzyma się to, co okaże się wartościowe z nowego ustroju, moim zdaniem uproszczenie szkoły powszechnej, rozbudowa szkolnictwa zawodowego, upowszechnienie łaciny w gimnazjum. To zaś, co było następstwem pośpiechu, nieprzemyślenia, niedoświadczenia i demagogicznej presji, co nie wypływało z istotnych potrzeb Narodu polskiego, lecz było wyrazem chwilowej koniunktury politycznej, to wszystko okaże się nieżywotnym i ustąpi, a im prędzej, tym lepiej dla Państwa.

Ludwik Jaxa Bykowski (Poznań)

Prasa o szkole i nauczycielu

U progu nowego roku szkolnego prasa wszystkich odcieni zajmuje się sprawą organizacji szkół i pracą szkolną. Niektóre pisma bardzo gruntownie i rzeczowo ujmują zagadnienia szkolne, wszystkie zaś z troską patrzą w przyszłość. Tak naprzykład „Kurier Polski" z dnia 2 września omawia zagadnienie szkolnictwa w artykule „Gdy rozpoczyna się nowy rok szkolny":

„Pierwszą i główną z tych spraw jest oczywiście realizacja nauczania powszechnego. Ten milion dzieci w wieku szkolnym poza szkołą, przeludnienie klas, brak gmachów szkolnych, ten — jeszcze ciągle ogromny odsetek szkół nisko i najniżej zorganizowanych, zastraszający analfabetyzm powrotny — to wszystko woła wielkim głosem na alarm i domaga się posunięć prawdziwie radykalnych w całokształcie naszej polityki szkolnej. Nasza sytuacja finansowa nie pozwala nam na natychmiastową zmianę tego stanu rzeczy, ale zarazem nasza sytuacja oświatowa i kulturalna, troska o przyszłe dobro naszego państwa i o jego siłę obronną nie pozwalają już dłużej zwlekać z opracowaniem planu, który by nas w ciągu niewielu najbliższych lat wyprowadził z tej niewątpliwej obecnej katastrofy na polu naszego szkolnictwa powszechnego.

„Druga, z innej wprawdzie kategorii, lecz nie mniej zasadnicza i domagająca się rozwiązania kwestia — to problem realizacji reformy szkolnej. A przede wszystkim — bo właśnie wkraczamy w ostatni rok nauki w gimnazjach nowego typu — problem sieci liceów ogólnokształcących, ostatecznego ustalenia ich programów, opracowania programów i planu rozbudowy liceów zawodowych... A tymczasem wytyczne programowe dla liceów ogólnokształcących dotąd pozostają pod znakiem zapytania... Ale możemy — a przeto jest naszym obowiązkiem — starać się, by praca nauczyciela płynęła w atmosferze pogody i zaufania ze strony społeczeństwa, rodziców, których dzieci mu powierzono, i władz przełożonych. Najwyższe nasze władze szkolne nieraz dawały dowody, że im na tym polu prawdziwie i szczerze zależy. Dotychczas jednak jeszcze nie wszystkie średnie i niższe władze administracji szkolnej potrafiły dostosować się do tego. Intencje „góry" dochodzą „na dół" czasem zmienione — po prostu — nie do poznania".

Być może, że zmiany personalne, zwolna dokonywane obecnie przez nasze najwyższe władze w administracji szkolnej, usuną te niedomagania i pozwolą nauczycielstwu na spokojniejszą, a przeto i więcej owocną pracę w szkole.

Podobne uwagi na temat bolączek szkolnictwa zawiera artykuł „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" z dnia 3 września pod tytułem „O elementarny dach nad głową'. Autor wyraża uznanie dla rozporządzenia władz szkolnych w sprawie zakazu zmiany podręczników szkolnych bez absolutnie koniecznej potrzeby i ograniczenia składek i zbiórek. W artykule podniesiono „krzywdę tysięcy nauczycieli polskich nie mających zatrudnienia. Są jedni łaknący oświaty, są drudzy myślący tylko o tym, jakby tą oświatą karmić. Dopuśćcie jednych do drugich. Dozwólcie dzieciom chodzić do szkoły, a nauczycielom uczyć. Wielka, a tak niefortunnie pomyślana, bo niepotrzebna „reforma szkoły średniej" jest ciągle w toku. Dopiero na drugi rok ma powstać pierwsza klasa liceów. Co z tej szkoły wyniknie? Jak wpłynie ukrócenie lat gimnazjalnych na całokształt naszej kultury? Jaki to materiał będą wytwarzać licea dla szkół wyższych? Sądząc z dotychczasowych rezultatów i wiedząc o tym, jak najpiękniejsze programy koryguje „cyniczna" rzeczywistość, musimy co najmniej „powstrzymać się z optymizmem tylekrotnie przez miarodajne czynniki ujawnianym".

„Kurier Poranny" z dnia 3 września w artykule „O wielką i twórczą politykę oświatową" powiada: „W roku szkolnym 1936/37 liczba dzieci w wieku obowiązku szkolnego znów zwiększa się o 124.000 dając w sumie liczbę 5.727.000 dzieci. Istniejąca organizacja szkolnictwa według ostatnich danych statystycznych (za r. 1934 — 35) zdolna była objąć 4.655.000 dzieci. Zatem ponad milion dzieci już na stałe usunięto poza nawias kulturalnego społeczeństwa. Te zaś, które uczęszczają do szkoły, pobierają naukę w zredukowanych do minimum wymiarach godzin i w tak nienormalnych warunkach pracy, iż żaden wysiłek dzieci i nauczycielstwa nie może już dziś przeszkodzić faktowi dokonanemu: radykalnemu obniżeniu się poziomu nauczania i wychowania, co przekreśla rolę szkoły powszechnej jako podstawowej podbudowy jednolitego ustroju szkolnictwa".

„Groźne zjawisko obniżenia zasięgu i poziomu szkoły powszechnej stoi w paradoksalnej sprzeczności z równie groźnym dla zdrowia społecznego zjawiskiem powiększającego się stale bezrobocia wśród wykwalifikowanych, a przeważnie przez państwo przygotowanych kandydatów do zawodu nauczycielskiego".

Autor radzi szukać częściowo środków na rzecz szkolnictwa powszechnego w oszczędnościach w dziedzinie szeroko rozbudowanej administracji szkolnej.

W artykule „Nowy rok szkolny" „Orędownik Wielkopolski" z dnia 2 września zajmuje się również katastrofą szkolnictwa powszechnego. „Przeszło milion dzieci pozostanie bez szkoły z powodu braku sal i etatów nauczycielskich, choć bezrobotnych młodych nauczycieli czeka w Polsce na pracę kilkanaście tysięcy Poza tym widać to już dzisiaj dokładnie, czego nie uznawali reformatorzy, że przeniesienie dwóch klas najniższych z gimnazjum do szkoły powszechnej utrudniło poważnie wstęp do gimnazjum dzieciom ze wsi, gdzie istnieją tylko szkoły niżej zorganizowane. Zagadnienie to, niezmiernie ważne dla wsi polskiej i dla naszej przyszłości, musi być rozwiązane jak najszybciej. Nie załatwią go bowiem nakazane stypendia po jednym na każdą gminę, bo to przysłowiowa kropla w morzu potrzeb". W taki oto sposób prasa różnych odcieni politycznych zapatruje się na reformę szkolną w czwartym roku jej realizacji.

S. K.

Konferencja z P. Dyrektorem, Dr M. Pollakiem

W dniu 27 sierpnia i 13 września b. r. delegaci Zarządu Głównego T. N. S. W. w osobach Sekretarzy kol. kol. R. Mańkowskiego i d-ra T. Mikułowskiego oraz redaktora „Przeglądu Pedagogicznego", kol. M. Tazbira, zostali przyjęci przez świeżo mianowanego Dyrektora Departamentu Ogólnokształcącego Ministerstwa W. R. i O. P., D-ra M. Pollaka, któremu w związku z objęciem nowego stanowiska złożyli serdeczne życzenia, po czym przedstawili szereg spraw wynikających z uchwał Walnego Zgromadzenia i będących przedmiotem starań oraz zainteresowania Zarządu Głównego T. N. S. W.

W szczególności delegaci poruszyli wielokrotnie ponawiane postulaty nauczycielstwa co do reformy pragmatyki, szczególnie zaś uciążliwych postanowień w sprawie kwalifikowania nauczycieli szkół średnich. W sprawach związanych z pragmatyką delegaci przytoczyli szereg trudności, wynikających ze zbyt pochopnego przydzielania nauczycieli szkół średnich do szkół powszechnych, dali przykłady niecelowego zatrudniania nauczycieli gimnazjów w szkołach powszechnych oraz przytoczyli wypadki poważnych przykrości z tym związanych. Delegaci prosili o zasadniczą rewizję sprawy tych przydzielań, na razie zaś o ulgi w postaci zniżki godzin i zatrudniania, przydzielonych do szkół powszechnych, przynajmniej częściowo także w gimnazjach.

Delegaci prosili P. Dyrektora o wyjaśnienia w sprawie organizacji przyszłych liceów, powołując się na stanowisko, zawarte w uchwale ostatniego Walnego Zgromadzenia T. N. S. W., omówili również te wątpliwości, które nastręczają dostarczone T. N. S. W. w swoim czasie wytyczne programowe liceów ogólnokształcących prosząc o rozważenie ich przy ostatecznym formułowaniu programu liceów.

Powołując się na złożony w swoim czasie memoriał przedstawiciele T.N.S.W. przypomnieli konieczność rychłej rewizji sprawy kształcenia nauczycieli szkół średnich oraz potrzebę zarządzeń doraźnych w sprawie kwalifikacji tych nauczycieli, których dyplomy, uzyskane na podstawie obowiązujących przepisów, obejmują przedmioty mające zbyt małą liczbę godzin w zreformowanym gimnazjum.

Szczegółowo przedstawili delegaci trudności, wśród jakich rozwijają się prywatne szkoły średnie: wypadki nieuzasadnionego nacisku na szkoły w sprawach personalnych dyrektorów i nauczycieli, przykłady niezrozumiałego dla nauczycielstwa obniżania uprawnień szkół z powodów luźno związanych z działalnością dydaktyczną i wychowawczą szkoły, trudności finansowe, wynikające ze zbyt rygorystycznego traktowania przez władze organizacji szkół powszechnych przy gimnazjach prywatnych i t. d. Delegaci prosili o szczegółowe wniknięcie w te trudności i wydanie zarządzeń, które zapewniłyby spokojny byt dobrym szkołom prywatnym.

Przedstawiciele T. N. S. W. dali wyraz przekonaniu, że stosunek władz szkolnych do T. N. S. W. oraz jego członków we wszystkich okręgach szkolnych nabierze cech pełnego obiektywizmu, tak, by nauczycielstwo mogło pracować z poczuciem, że tylko jego praca dydaktyczna i wychowawcza jest podstawą do oceny ze strony władz.

P. Dyrektor wysłuchał postulatów delegacji, zapowiedział niektóre zarządzenia, reformujące stan dotychczasowy, i udzielił wielu wyjaśnień na zapytania przedstawicieli T. N. S. W.

Normy płac i wpisów — układem zbiorowym

Wzorem lat poprzednich Ministerstwo Opieki Społecznej pismem z dnia 31 lipca 1936 r. Nr. Pp. 4/1—6 poświadczyło, iż „Warunki umów o pracę, oraz normy płac i wpisów dla prywatnych i społecznych szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych, zakładów kształcenia nauczycieli oraz szkół powszechnych na rok szkolny 1936/37 nie są sprzeczne z obowiązującymi prawami".

W ten sposób „Normy" uznane zostały za układ zbiorowy i, zgodnie z brzmieniem art. 445 „Kodeksu Zobowiązań", postanowienia tego układu dotyczą wyłącz-

nie członków organizacji nauczycielskich, będących stroną przy zawieraniu układu zbiorowego, a więc reprezentowanych w Międzystowarzyszeniowej Komisji Norm.

Równocześnie, w związku z licznymi zapytaniami, jeszcze raz informujemy, iż 1) tabele płac w porównaniu z rokiem ubiegłym nie uległy żadnej zmianie; 2) szkoły, które według tych tabel wypłacają 90% norm nie są obowiązane powoływać do życia Komisji Finansowych; 3) szkoły, których budżet na to pozwala, winny wypłacać płace do wysokości pełnych norm wskazanych w tabelach i decyzję w tej sprawie wydaje to ciało, które w danej szkole stanowi o jej budżecie. Pełny tekst „Warunków umów o pracę" na rok szkolny 1936/37 został rozesłany do warszawskich szkół prywatnych na ręce kol. Delegatów T. N. S. W. oraz do Zarządów Okręgów i Kół.

Kolonia Nauczycielska T. N. S. W.

Zarząd Koła Warszawskiego T. N. S. W. zorganizował w r. b. Kolonię letnią nauczycielską nad pełnym morzem w Ostrowie pod Jastrzębią Górą. Kolonia ta trwała 9 tygodni: od 27.VI do 27.VIII, liczyła 212 uczestników. Koszt utrzymania wynosił 2 zł. 50 gr. dziennie od osoby. Jedzenie wydawane było 3 razy dziennie. Uczestnicy Kolonii uzyskali 50% zniżkę w opłacie taksy kuracyjnej. Zarząd Kolonii urządził wycieczki do Jastarni, Gdańska, Szwajcarii Kaszubskiej, do Dąbek, ujścia Piaśnicy, jeziora Żarnowieckiego, Zamkowej Góry, Żarnowca i Krokowa. Odbył się nadto wieczór artystyczny. Na jego program złożyły się śpiewy artystów: pp. M. Ziembińskiej, J. Rodkiewiczówny, J. Nowaka. W lokalu Kolonii zorganizowana została wystawa obrazów artysty malarza, kol. Stefana Pieniążka z Warszawy. Kierownictwo Kolonii spoczywało w wytrawnym ręku kol. Wandy Witwińskiej i kol. Leona Freyta.

Kolonie dla młodzieży szkół średnich nad morzem

Kolonie dla młodzieży szkolnej organizowało Koło Warszawskie T. N. S. W. od 1931 roku. Akcę kolonijną Koła, rosnącą w liczby i zyskującą coraz większą popularność wśród średnich Zakładów naukowych, Kół Rodzicielskich i młodzieży, przejął obecnie Okrąg Warszawski T. N. S. W.

Rozwój Kolonij ilustrują poniższe zestawienia liczbowe:

Rok	Liczba Kolonij	Razem uczestników		Ogółem młodzieży szkół średnich
		uczniów	uczennic	
1931	1	57	—	57
1932	2	65	45	110
1933	3	120	80	200
1934	4	259	357	616
1935	4	310	375	685
1936	4	315	378	693

Sezon kolonijny trwał w tym roku w 2-ch zmianach 3-tygodniowych od I/7—II/8 1936 roku.

Skład personelu wychowawczego i lekarskiego Kolonij przedstawiał się następująco: kol. Franciszek Cichecki, dyrektor gimnazjum, jako kierownik kolonii dla starszych uczniów w Wielkiej Wsi, i 2-ch wychowawców. Kol. J. Rewerska, kierowniczka kolonii dla starszych uczennic w Chłapowie, i 2 wychowawczynie; kol. J. Onoszkówna, kier. kolonii dla młodszych dziewcząt w Swarzewie, i 2-wie wychowczynie; kol. inż. J. Siwicki, kierownik kolonii dla młodszych chłopców w Swarzewie, i 2-ch wychowawców. Opiekę lekarską sprawowali: dr. J. Dzięciołowska, jako lekarka Kolonij dla dziewcząt (w I-szym okresie) i dr. Tadeusz

Ostrouch, jako lekarz Kolonij dla chłopców. W II-gim okresie, dr. T. Ostrouch objął opiekę nad żeńskimi i męskimi Koloniami T. N. S. W. Funkcje higienistek pełniły pp. Chojnacka i Pilecka.

Wizytowali Kolonie w tym roku: pp. Naczelnik St. Wilczyński i referent Vogt z ramienia Komisariatu Rządu w Warszawie oraz vice-starosta pow. morskiego.

Odwiedzali Kolonie: kol. kol. Stefan Kwiatkowski, vice-prezes, i dr. T. Mikułowski, Sekretarz generalny Zarządu Głównego T. N. S. W.

Władze oświatowe odniosły się w bieżącym roku do Kolonij T. N. S. W. przychylnie. Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego przydzieliło — wzorem lat ubiegłych — dla celów kolonij T. N. S. W. lokale szkół powszechnych w Wielkiej Wsi i Chłapowie.

Władze kolejowe uruchomiły specjalnie dla Kolonij T. N. S. W. nadzwyczajny pociąg w obie strony i dlatego przejazdy — wyjątkowo w tym roku — nie budziły żadnych zastrzeżeń.

Dzięki subsydium z kredytów Opieki Społecznej Rządu, Funduszu Pracy i banków około $^1/_3$ młodzieży uczestniczyła w koloniach bezpłatnie lub na warunkach ulgowych.

Przebywająca na koloniach młodzież nawiązała serdeczną nić przyjaźni z ludnością kaszubską, a oprócz korzyści higieniczno-zdrowotnych, dzięki licznym wycieczkom poznała i ukochała Polskie Morze.

W skład Komisji kolonij wchodzili z ramienia Okręgu Warszawskiego T. N. S. W. kol. kol.: Dyr. W. Antosiewicz — prezes, Otto — sekretarz i W. Wielgosz — skarbnik.

Kierownikiem generalnym Kolonij był kol. J. Flisak, który z zapałem, bez przerwy przez lat 6, niezmordowanie i energicznie prowadzi akcję kolonij T. N. S. W

Kolonie dla młodzieży w Diłoku

Sekcja kolonii letnich Koła T. N. S. W. w Toruniu zorganizowała w Diłoku nad Prutem dwie kolonie dla młodzieży: od 26 czerwca do 25 lipca żeńską, liczącą 55 osób; od 25 lipca do 23 sierpnia męską, złożoną z 74 osób. Kolonię męską z ramienia Kuratorium Okr. Szk. Poznańskiego zwizytował p. Wizytator Stanisław Cwikowski. Kierownictwo kolonij spoczywało w ręku Prezesa Sekcji, kol. Józefa Zagórskiego z Grudziądza.

Kronika

Zmiany w administracji szkolnej

Zmiany personalne w administracji szkolnej, zarządzone przez P. Ministra Świętosławskiego, z początkiem nowego roku szkolnego objęły szereg ważnych stanowisk w szkolnictwie. Przypominamy, że w miejsce p. d-ra Mendysa Dyrektorem Departamentu Ogólnokształcącego Ministerstwa W. R. i O. P. został zamianowany dotychczasowy Kurator O. S. Poznańskiego, dr. Michał Pollak, a Naczelnikiem Wydziału Programowego w miejsce p. d-ra J. Balickiego zamianowany został doc. dr. B. Suchodolski. Naczelnikiem Wydziału Szkolnictwa Wyższego został p. B. Kielski, p. Wizytator H. Kaufman ustąpił z Ministerstwa przechodząc do pracy w szkolnictwie. Kurator O. S. Warszawskiego, p. I. Pytlakowski, oraz Kurator O. S. Wileńskiego, p. K. Szelągowski, zostali zwolnieni, natomiast Kuratorami zostali: O. S. Krakowskiego p. J. Stypiński, dotychczasowy Naczelnik Wydziału Szkolnictwa Wyższego w Ministerstwie W. R. i O. P., O. S. Poznańskiego — dr. J. Jakóbiec, nauczyciel gimnazjum państwowego w Krakowie, b. wizytator szkół, O. S. Warszawskiego — p. W. Ambroziewicz, dyrektor państwowego gimnazjum im. St. Batorego w Warszawie, wreszcie O. S. Wileńskiego — p. M. B. Godecki, dotychczasowy Kurator O. S. Krakowskiego.

Szeregu zmian personalnych oczekuje się w O. S. Warszawskim, zwłaszcza w Wydziale Szkolnictwa Średniego, gdzie spośród urzędników, współpracujących dotychczas z p. Kuratorem Pytlakowskim, ustąpili — o ile nam wiadomo — Naczelnik Wydziału p. M. Dubaj, przeniesiony na równorzędne stanowisko do Brześcia, oraz pp. Wizytatorzy: Iwaszkiewicz, Lechicka, Sokorski i Zys.

Powitanie nowego Kuratora Okręgu Szkolnego Warszawskiego

W dniu 10 września b. r. objął urzędowanie nowy Kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego, P. Wiktor Ambroziewicz, dyrektor gimnazjum państwowego im. St. Batorego w Warszawie, prezes Stowarzyszenia Dyrektorów Szkół Państwowych.

W związku z tym delegacja T. N. S. W., złożona z Prezesa Dr. M. Reitera i Sekretarki Okręgu Warszawskiego, kol. W. Jankowskiej, oraz Prezesa Koła Warszawskiego, M. Tazbira, w dniu 18 września b. r. złożyła nowemu p. Kuratorowi serdeczne życzenia zaznaczając, iż wiadomość o jego mianowaniu została w szeregach nauczycielstwa przyjęta z żywym zadowoleniem. Nauczycielstwo wierzy, iż pod jego kierownictwem Kuratorium serdeczną pieczą otoczy szkołę oraz pozytywnie ustosunkuje się do naszego Towarzystwa, które zawsze było i jest gotowe do współpracy z władzami oświatowymi.

Pan Kurator W. Ambroziewicz, nawiązując do radiowego przemówienia P. P. Ministra i Wiceministra, wygłoszonego z okazji rozpoczętego roku szkolnego, m. in. podkreślił, iż przedmiotem jego szczególnej troski będzie żywy człowiek: nauczyciel i uczeń, poczem podziękował za życzenia i oznajmił, iż w związku ze swymi poczynaniami będzie dążył do poznania opinii nauczycielstwa.

Pamiętajmy o Tygodniu Szkoły Powszechnej!

Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych organizuje w dniach od 2 do 8 października b. r. III Tydzień Szkoły Powszechnej. W okresie Tygodnia jest zamierzona szeroka propaganda na rzecz oświaty powszechnej oraz budowy szkół powszechnych.

W związku z tym należy przypomnieć, że aby zaspokoić potrzeby budowlane szkolnictwa powszechnego musimy według miarodajnych obliczeń w ciągu 15 lat oddawać do użytku szkolnego rocznie 3.000 izb lekcyjnych. Tylko w tym wypadku będziemy w stanie pomieścić w szkole nie tylko około miliona dzieci w wieku szkolnym, obecnie nie kształcących się w szkołach z powodu braku etatów nauczycielskich i budynków szkolnych, ale i coroczny przyrost dzieci, ujawniający się w Polsce z niesłabnącą tendencją. Te obliczenia wykazują, jak bardzo katastrofalny jest stan budownictwa szkolnego. Chodzi tu o około 50.000 izb lekcyjnych. Potrzeby te wymagają jak najbardziej czynnego nastawienia społeczeństwa dla spraw szkolnictwa powszechnego.

T-wo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, mimo swych znacznych wysiłków, nie może nawet w 50% zadośćuczynić potrzebom budownictwa szkolnego. Akcję tę należy stale rozszerzać. Dlatego też zadaniem Tygodnia Szkoły Powszechnej jest nie tylko doraźne zdobycie funduszów, zwiększenie liczby członków T-wa, ale również i podkreślenie znaczenia sprawy budownictwa szkolnego, budzenie inicjatywy w zakresie budowy nowych szkół uwidocznienie klęski, jaka grozi społeczeństwu, o ile do tej akcji nie przystąpi z całą energią.

Niech więc w okresie III Tygodnia Szkoły Powszechnej i w szkole średniej rozbrzmiewa hasło: B u d u j m y s z k o ł y!

Zjazd filozoficzny

W auli Uniw. Jagiellońskiego odbyło się w dniu 24 września b. r. otwarcie trzeciego polskiego zjazdu filozoficznego. Inauguracyjny odczyt p. t. „Okresy filozofii europejskiej" wygłosił prof. dr. W. Tatarkiewicz, prezes naszego T-wa.

Tło dyskusji Zjazdu, który trwał do 27 września, stanowiły referaty profesorów: Łukasiewicza, Kotarbińskiego, Chwistka, Zawirskiego, Garbowskiego, Wilkosza i docenta Gaweckiego.

ISKRY
POWINNY BYĆ
W KAŻDEJ KLASIE
WARSZAWA XXII
UL. FILTROWA Nr. 75

TREŚĆ Nr. 3. W grocie wiatrów (*St. Osińska*) — O rakiecie słów kilkoro, 2 (*Sti*).—Polska jesień (*A. Kwiecińska*).— Pod polską flagą, 2 (*J. Mally*) z 5 il. — „Pirat" (*Z. Kelus-Lipkowska*). — Warto zobaczyć (*Stef. H.*) z 1 il. -- Gazetka z 2 il. — Rozrywki.

ŻĄDAJCIE BEZPŁATNYCH NUMERÓW OKAZOWYCH DLA ROZDANIA MŁODZIEŻY

Nowe wydawnictwa

Wydawnictwa Komisji Kolonij T. N. S. W.:

J. Flisak. **Wychowanie fizyczne na koloniach i półkoloniach letnich.** Podręcznik metodyczny. Nakładem Komisji Kolonij T.N.S.W. R. 1936. Jakkolwiek przeróżne organizacje prowadzą kolonie i półkolonie, literatura dotycząca tego przedmiotu jest nader uboga. Toteż z radością powitać należy podręcznik kol. Flisaka, który po raz pierwszy w Polsce omawia wychowanie fizyczne w zakresie tego działu pracy wychowawczej. Rola wychowania fizycznego na koloniach jest zupełnie inna niż w szkole. Omawiany podręcznik kładzie na to nacisk i metodycznie przeprowadza ćwiczenia, niezbędne w życiu kolonijnym. Wszechstronność i zwięzłość podręcznika stanowią niezaprzeczoną jego zaletę. Podręcznik ten, opracowany przez znawcę przedmiotu, został przejrzany i zaopiniowany przez Radcę Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, J. Cz. Babickiego, i zalecony do użytku na koloniach, półkoloniach i obozach letnich przez Komisariat Rządu na m. st. Warszawę. Można go nabyć w Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie, ul. Krak. Przedmieście 11 (skład główny) oraz we wszystkich księgarniach.

Ignacy Strycharski. **Verba valent.** Słowniczek wyrazów i skrótów łacińskich dla wyższych klas szkół średnich. Państw. Wyd. Ks. Szkolnych. 1936. Cena 1.50 zł. Oprac. przez prof. Strycharskiego zbiór homonimów, paronimów, ważniejszych skrótów i pewnych wyrażeń potocznych jest przedsięwzięciem równie szczęśliwym w pomyśle, jak udatnym w wykonaniu. Dziełko to jest wynikiem sumiennych studiów i długoletniego doświadczenia pedagogicznego. Dzięki temu oddać może niemałe przysługi tak uczniom, jak i kierującemu ich pracą nauczycielowi.

Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich:

J. Piprek. **Unser drittes deutsches Buch „Deutsche Lande, deutsches leben".** Podręcznik do nauki języka niemieckiego dla III kl. gimn. str. 275. Rycin 98. Cena zł. 1.80. I. Radomski i dr. S. Tołpa. **Nauka o człowieku.** Podręcznik biologii dla IV kl. gimn. Stron 240. Rycin 150+2 tabl. kolorowe. Cena zł. 1.80. B. Iwaszkiewicz. **Geometria dla IV klasy gimn.** Stron 161. Rycin 155. Cena zł. 1.20. A. Chałubińska i M. Janiszewski. **Geografia Polski.** Podręcznik do nauki geografii dla I kl. gimn. Stron 252. Rycin i map 229. Cena zł. 2.10. K. Bzowski. **Geografia.** Podręcznik na III kl. gimn. Stron 234. Rycin 64+IV tabl. Cena zł. 2.10. St. Bąkowski i Fr. Lorenz: **Fizyka.** Podręcznik na IV kl. gimn. Stron 376. Rycin 441+tabl. widm. Cena zł. 2.50. St. Dziurzyński. **O życiu i budowie zwierząt.** Podręcznik zoologii na I kl. gimn. Stron 269. Rycin 195. Cena zł. 1.80.

NOWA PISOWNIA

M. ARCTA SŁOWNIKI ORTOGRAFICZNE

M. ARCTA DUŻY SŁOWNIK ORTOGRAFICZNY

60.000 wyrazów z podaniem końcówek odmian gramatycznych i podziałem wyrazów przy przenoszeniu. Obszerny wykład zasad NOWEJ PISOWNI przez prof. Szobera, w pięknej okładce zł. 10.—, w oprawie płóc. zł. 13.—.

M. ARCTA szkolny SŁOWNICZEK ORTOGRAFICZNY i ZASADY PISOWNI POLSKIEJ

18.000 wyrazów z końcówkami, przejrzyste i jasno podane zasady NOWEJ PISOWNI, w okładce dwubarwnej zł. 1.—.

Prenumerata z przes.: rocznie 6 zł, półrocznie 3.60. Nr. pojed. 50 gr. **Ogłoszenia** 1/1 str. 120 zł, 1 m/m 80 gr

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: **Warszawa, ul. Bracka 18, tel. 222-26 P.K.O. 1487**

Redaktor i Wyd.: **Maksymilian Tazbir.** Nakładem: **Zarządu Głównego T. N. S. W.**

Druk St. Niemiry Syn i S-ka, Warszawa, Pl. Napoleona 4, tel. 676-40.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.